



Biogodawienstwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA X. LEONAXII)

Nr. 55. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Bytom-Rozbark, 16. Lipca 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego. | Rok XIX.

Ks. proboszcz od kościoła św. Ludwika.

Opowiadanie z czasów rewolucyi francuzkiej.

Przełożył z niemieckiego J. Gallus.

(Ciąg dalszy).

Godzina się zbliżyła, która nam chrześcijanom największą z wszystkich tajemnic na pamięć przywodzi. Wszystkie rodziny z wioski czekały na godzinę północną. W pojedynczych chatkach siedzieli starzy i młodzi około ogniska, gwarzono i opowiadano o dawniejszych czasach, albo śpiewano przytłumionym głosem wesołe pieśni na Boże Narodzenie. Pojedynczo rozłączeni, aby hałas nie robić, udali się wierni do świątynie przystrojonej stodoły. Ze czcią i nabożnością upadli obecni na kolana! Wiara pastuszków przy żłóbku w stajence zaledwie była żywsza i żarliwsza, jak owych prostych wieśniaków, którzy Boga na ubożnym ołtarzu w stodole uwielbiali.

Zgromadzić się na wspólną modlitwę, znaczyło wtenczas za jedno z największych przestępstw. Kara śmierci czekała za to każdego, a na tę myśl jeszcze większa nabożność wpływała w owe dusze. Była to gorliwość pierwszych chrześcijan, którzy przed setkami lat w podziemnych lochach się modlili.

Skoro kapłan przystąpił do ołtarza, oczy wszystkich zalały się gorącymi łzami; on sam był tak wzruszony, że się od łez nie mógł wstrzymać. Smutek i radść ogarnął jego serce. Za wolą boską był prześladowany. Jeszcze trzy dni nie upłynęły, jak w ręce katów oddany i zimną ręką śmierci był dotknięty, a oto! teraz stoi przy ołtarzu Pańskim, zabierając się do sprawowania tajemnic świętej radości i wesołości.

Ach! czemuż to dajecie szczęściu pobożności coraz to bardziej ziębnać! Gdzież to znajdziemy teraz tak głębokie wzruszenie, to prawdziwe skupienie ducha, jakie się wtenczas w owiej stodole okazało? Dzisiajszego dnia nie ma żadnego niebezpieczeństwa kary za pomodlenie się przed ołtarzem do Boga, a jednak pomimo tego, spieszymy z mniejszą gorliwością do niego. Po całych dniach stoją nasze kościoły otwarte; widzieć można ołtarze w kwiaty przystrojone błyszczące od złota i rzęsiem światłem jaśniejące; widzimy jak religia katolicka w całej swej wspaniałości się rozwija; lecz na próżno szukalibyśmy u wielu chrześcijan tej gorącej wiary i owiej ścisłej nabożności, z którą niegdyś święta uroczyste obchodzono w skrytści, i nawet z niebezpieczeństwem utraty własnego życia, czy to pod słomianą strzechu u biedaka, lub w samotności lasu.

Uroczystość mszy św. odbyła się bez przeszkody. Cały dzień i jeszcze w następnym dniu nie rozmawiali wiejscy prostaczowie o czem innem,

jak tylko o tej tajemniczej uroczystości nocnej; lecz po za wioską nikt nie ważył się o tem mówić, bo przestąpienie tego prawa, było w owych czasach największym przestępstwem, i łatwo przez nieostrożne gadaniny, wiadomość o tem do mężów gwałtu dojść mogła. Tak estrożni byli starzy ludzie, z nawet dzieci mądre były w tej wiosce.

Ks. proboszcz pozostał w świeckim ubiorze jeszcze przez kilka dni u rodziny rybackiej wypoczywając po trudach więziennych i „podróż wodnej”; co dzień odprawiał on kuradości mieszkańców wioski Mszą św. w stodole na podziękowanie Bogu za cudowne wyratowanie. Nauczał także dzieci miejscowe, pocieszał wszystkich i udzielał świętych Sakramentów.

Nagle rozeszła się wesoła nowina, że panowanie okropne komunistów się skończyło, i wszyscy księża wypędzeni i na tulaństwo skazani, mogą na powrót do ojczyzny powrócić. Wieść ta doszła i do parafii św. Ludwika; lecz tu sprawiła więcej smutku, jak radości, bo od czasu, kiedy najukochańszego duszpasterza pojmano i do więzienia wtrącono, nie słyszano nic więcej o nim; myślano, że tak samo z nim się stało, jak z jego współbraćmi. Ogólną radością mieszkańcy św. Ludwika bardzo byli zasmuceni; a dawny smutek po stracie ich ukochanego pasterza został odnowiony.

Tymczasem ks. proboszcz Landau spłosił się do powrotu; zawiadomił swych parafian, że jeszcze żyje, i że do nich powróci, skoro mu tylko stan zdrowia na to pozwoli. Wielka radość odtąd panowała w wiosce św. Ludwika. „Ksiądz proboszcz żyje, ksiądz proboszcz znów powróci,” tak wołał jeden do drugiego. Zaraz na drugi dzień rano wybrało się kilku na drogę, aby swego duszpasterza powitać, i jeżeli można o dzień odjazdu się dowiedzieć. Wruszony tak wielkiem przywiązaniem swych owieczek i pragnieniem, aby pomiędzy nimi przebywał, oznaczył ks. proboszcz dzień odjazdu na 19-go Marca.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z całego świata.

Donosiliśmy swego czasu, że rząd nie pozwolił katolickim misyonarzom zakładać stacyj misyjnych w Kamerunie. Teraz donosi jedna z berlińskich gazet, że rząd państwa pozwolił bazylijskiemu towarzystwu misyjnemu (protestanckiemu) budować w Kamerunie domy misyjne, kościoły, szkoły i grunta nabywać.

— Wydalony z Berlina deputowany Singer pożegnał się z swemi stronnikami przez wydrukowaną odezwę i rozrzuconą po całym mieście w kilkudziesiąt tysięcy. Policja dowiedziała się o tem i zakazała rozpowszechniania tej odezwy, lecz już zapóźno, gdyż —

jak mówią — około 20 tysięcy egzemplarzy rozeszło się jej pomiędzy robotnikami.

— Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmowych poruszono sprawę o udzielaniu zapomogi dla poszkodowanych powodzią w Śląsku. Sprawa ta zdaje się nie będzie bez skutku, bo jak gazety donoszą, postanowił rząd zbadać, jakiej pomocy powinno państwo udzielić i jakich środków użyć na przyszłość, aby podobnym przypadkom zagrozić.

— W Berlinie obradował w tych dniach kongres niemieckich szewców. Około 250 delegatów się zjechało z różnych stron Niemiec. Pomiędzy różnemi sprawami radzili tam o tem, jakby sprawę podatków proceduralnych urządzić, jakby najlepiej cechy zakładać, aby kasy cechowe dla chorych czeladników szewskich urządzić i t. d.

— Z powodu wydalenia gromadnego Polaków z państwa pruskiego skarży się Izba handlowa opolska, że ustał ożywiony handel nadgraniczny między mieszkańcami Królestwa, a kupcami pruskimi. Zamiast dawniejszych miłych i korzystnych stosunków, powstała niechęć, a nawet nienawiść, która w handlu kupcom pruskim bardzo czuć się daje.

— „Germania“ donosi, że w dniu 8-go bm. w okolicy Berlina rozpoczęły się żniwa. W miejscowościach nad koleją żelazną potsdamską, szczególnie pod Steglitz powiązane jest zboże w snopy, w północnej stronie Berlina pod Bernau i Riesenthal koszą zboże na dobre. Żyto wyrosło dobrze, a kłosy są tak pełne, że powinny zadowolnić rolników. Kartofle kwitną w najlepsze, a do dobrego ich rozwoju potrzeba nieco deszczu. Pszenica, owies i jęczmień stoją przeciętnie dobrze, skutkiem czego dawniejsze obawy o złe żniwa okazały się nieusprawiedliwionemi.

— Wedle ostatniego liczenia mają Prusy 33,040 szkół tudowych zawierających 66,000 klas. Szkoły te zwiedza 4 i pół miliona dzieci, których uczą 60 tysięcy nauczycieli.

— Izba karna w Norymberdze skazała 4 kupców z Berlina i Magdeburga na 1250 odnośnie 650, 400 i 49 marek kary za dostarczanie piwowarom materiałów do fałszowania piwa.

Moguncya. Konsekracya nowego biskupa Ks. dr. Haffnera nastąpi w Niedzielę, w dzień św. Jakóba apostoła. Konsekratorem będzie arcybiskup fryburgski ks. Roos, a asystentami biskupi z Eichstädt i Trewiru.

Austria. Cesarz wyjechał do Ischl. — Ponieważ cesarz niemiecki Wilhelm przybędzie do Gasteinu, odbędzie się tam znowu

zjazd obu monarchów. Przy tej sposobności ma się także odbyć konferencja hr. Kalno-kyego z ks. Bismarkiem.

Rosya. Język rosyjski zaprowadzonym już został stanowczo w sądownictwie prowincyj bałtyckich, zamiast niemieckiego. Sędziowie pokoju, dotąd obierani, będą nadal mianowani przez rząd.

— Batum, port nad morzem Czarnem, był dotąd portem wolnym. Na mocy traktatu berlińskiego Rosya miała go za taki uważać. Obecnie rząd rosyjski zawiadomił mocarstwa, iż Batum nie będzie już portem wolnym, Rosya chce podobno Batum zamienić na port wojenny. Mocarstwa europejskie podobno temu się nie oprą. Niemcom i Austrii mało na tem zależy; Francya nie chce zerwać z Rosją; Anglia zaś zakłopotana jest teraz sprawami we własnym domu, i trudno żeby sama przeciw Rosji wystąpiła.

Francya. W Izbie deputowanych strzelił z rewolweru jakiś człowiek z galerii napelnionej publicznością, a potem rzucił do sali posiedzeń pewną ilość papierów. Sprawcę schwytano, znaleziono przy nim rewolwer naładowany jeszcze pięciu kulami. Aresztowany oświadczył, że celował ponad głowę marszałka, że jest nieszczęśliwy i przez czyn ten chciał zwrócić na siebie uwagę. Ma być podobno cierpiący na umyśle.

W Anglii trwa walka wyborcza od 2. bm. Które stronnictwo zwycięży, nie wiadomo jeszcze, bo wybory trwają tam dwa tygodnie. W mieście Dublinie przyszło wskutek wyborów do znacznych rozruchów, przyczem około 100 osób aresztowano. — Irlandczycy amerykańscy przesłali swym ziomkom 85 tysięcy dolarów, tak że każdy Irlandczyk wybrany na posła, otrzyma po tysiąc dolarów. Oprócz tego złożyli na fundusz sejmowy przeszło 23 tysiące dolarów.

We Włoszech cholera nie ustaje owszem rozszerza się coraz bardziej, zbliża się nawet do granicy austriackiej. Lekarze uznali, że zaraza ta może zapanuje w całej Austrii.

— Rewolucyjny rząd włoski burzy w Rzymie najdroższe pamiątki. Postanowił teraz, dla sprostowania i rozszerzenia ulicy, zerwać gmach amerykańskiego kolegium Ojców Jezuitów przy kościele św. Jędrzeja na górze kwirynalskiej. W tym kościele pod jednym z ołtarzów widnieje wspaniała trumna, mieszcząca drogie szczątki św. Stanisława Kostki, który w tym klasztorze umarł i tamże pochowany został. Dość obszerną celę, w której św. Stanisław podczas pobytu w Rzymie mieszkał i w której umarł, zamieniono na kaplicę i ustawiono w niej przepyszną pomnik z białego i czarnego marmuru, przedstawiający św. Stanisława w chwili, w której rozstaje się z tym światem. Na ścianie znajduje się obraz przedstawiający chwilę, w której św. młodzieniaszek z rąk anielskich chleb żywota odbiera.

Szwajcarzy obchodzili w zeszłym tygodniu 500-letnią rocznicę bitwy pod Sem-pach, skutkiem której rozpoczęło się oswobodzenie Szwajcaryi z pod panowania obcego. Przy tej sposobności wygłosił najwyższy urzędnik szwajcarski mowę, w której nadmienił, że nie ma najmniejszej pewności, czy się wkrótce nie rozpocznie straszna wojna.

Czarnogóra. Po uregulowaniu w Maju br. granicy pomiędzy Turcją a Czarnogorą wywędrowała ludność mahometańska w liczbie około 2000 dusz z trzech wsi, które dawniej należały do Turcyi, a teraz się do Czarnogóry dostały. Ludność ta napadła w mocy na początku tego miesiąca na miejscowość Czarnogórską, i wzięła do niewoli dwóch kapitanów, lecz Czarnogórcom przybyła wnet pomoc, i udało im się część napastników ze znacznymi stratami odeprzyć, a drugą część otoczyć, którzy się w końcu poddali i ujętych kzipitanów wydali.

Z bliższych stron.

Rozbark. W okolicy rozsiewane pogłoski o ks. Radziejewskim, jakoby mu oprócz obecnie od-siadającej 3 miesięcznej kary, jeszcze półtora roczne więzienie groziło, a wskutek tego wydawnictwo „Katolika“ zagrożone być miało, oświadczamy niniejszem za zmyślane kłamstwo. Czytelników naszych ostrzegamy przed rozszerzaniem plotkami przez naszych przeciwników lub konkurentów.

— Ks. Gorecki otrzymał posadę kapelana w Gliwicach, ks. Nowak w Rożłzieniu, ks. Zielosko w Wodzisławiu. — Ks. Koniecko otrzymał prezentę na probostwo w Radzionkowie. — Dusz-pasterz ks. Ohl we Pszczynie został mianowany tamtejszym proboszczem i 14. bm. przez diekana ks. Filipiego, jako księcio-biskupiego komisarza uroczystości w urzęd wprowadzony.

— W zeszłym tygodniu w nocy został górnik Kydalla z Bytomia na torze przy Radzionkowie przez kolój przejechany. Nieszczęśliwemu odcięto zupełnie głowę i jedną nogę.

— Na dzień 30-go Sierpnia wyznaczony w Pokoju (Karlsruhe) jarmark kramny i na bydło, odbędzie się dopiero w Poniedziałek 6. Września.

Niemieckie Piekary. Dziwno mi bardzo, iż u nas tylu „Katolika“ czyta, a żaden nie da wiadomości o naszej wiosce. W naszej parafii przystępowały dziatki pierwszy raz do stołu Pańskiego w Niedzielę 30-go Maja, a to z wielką uroczystością. O 10. godzinie zeszli się ojcowie dziatek i inni, jak zwyczajnie przy szkole, potem wszyscy szli do kościoła pobożnie śpiewając pieśń: „O Maryja moja radość“, a muzyka kościelna ją też grała. To było wielkie wzruszenie serc naszych. w kościele odprawił kochany ks. proboszcz Mszę św. Po ewangelii najprzód przemówił do ludu, a potem do dziatek. Kochani czytelnicy! jak Piekary stoja, i jak już kilkanaście lat jestem w tej wsi, tam jeszcze nie widział, ani nie słyszał, żeby lud i dziatki tak płakały przy ołtarzu, jak tego roku. Żadnego człowieka nie było, co by nie był puścił łzy z oczu. O daj Boże, i Ty Najświętsza Panno jak najdłuższe życie naszemu czciogodnemu ks. proboszczowi, który tak gorliwie pracuje około zbawienia naszego.

Królewska Huta. W Niedzielę 11. bm. odbyło tutejsze „Kółko“ zapowiedzianą w „Katoliku“ zabawę letnią. Przy odgłosie muzyki udali się członkowie z lokalu posiedzeń do kościoła św. Jędrzeja na nieszpory, poczem wyruszyli na górę Redeną; tam przy koncercie bawiono się różnemi grammi towarzyskimi i śpiewem aż do wieczora. Tańcem na sali Wandla zakończono tę miłą zabawę, na którą także kilka zamiejscowych gości przybyło.

— Nowe dzwony, jak się dowiedzieliśmy kosztują z całym przyrządem i rusztowaniem 5745 marek. Sumę tę zebrano z dobrowolnych składek i kolekty.

— W przyszłą Niedzielę odbędzie się w obu-tutejszych kościołach jednorazowa kolekta na korzyść urządzenia nowego katolickiego domu sierót, w którym ma być 1. Października t. r. 10 sierót umieszczonych. Daj Boże, żeby się składki na ten cel suto posypały.

Chorzów. 3-go bm. skończył się proces w sądzie bytomskim, przeciwko tutejszemu leśnemu W., który 15-go Października postrzelił maszynistę Kraftha, który chwycił ptaki w lesie. Leśny został uwolniony od wszelkiej kary, ponieważ się owi „ptasznicy“ stawili na niego. Ale temu nieborakowi się już może odechciało ptaków chwycić, bo podobno wiele bólu wycierpiał i 6 tygodni odpoczywał w lazarecie.

Kamień. 6-go bm. obchodził nasz ks. proboszcz Fröhlich 25-letni jubileusz kapłaństwa. Rano odbyło się na tę uroczystość nabożeństwo, a po południu uczta. Wieczorem urządzili górnicy Jubilatowi pochód z pochodniami.

Szopienice. W ostatnich dniach chciało się dwóch chłopów w rzecze nad granicą kąpać, lecz przyszli obaj bez żadnego powodu na miejsce kole-jowym z rosyjskimi żołnierzami do sprzeczki. Straż była spowodowana dać sygnał i wkrótce zostali obaj aresztowani, i do Sosnowic wśród nie-litościwego bicia do więzienia odprowadzeni. Na drugi dzień poszły tam żony, aby swych mężów przyprowadzić, lecz rosyjska władza nie przystała na to i chce obydwoch do Będzina oddać dla ukarania. Jak mówią ludzie, którzy mieli sposobność widzieć tych biedaków, znajdujących się podobno w li-tość wzbudzającym stanie z powodu sponiewierania i pobicia ich przez żołdaków rosyjskich.

W Mysłowicach obchodził „Związek czeladzi katolickiej“ w Niedzielę 11. bm. 25-letnią rocznicę swego istnienia. Z prowincyi przybyły deputacje z 33 miejsc. Ks. kanonik dr. Franz i prezes dyecezyalny ks. Bode z Wrocławia byli także obecni. Burmistrzowa pani Sklarzyk podarowała srebrny wieniec, a panny miejscowe śliczną wstęgę na sztandar związku i trzy szarfy.

Od Rybnika. Więcej złego jak dobrego sły-chać na tem świecie. Na Ligockiej Kuźni pewien chałupnik suszył siano w uroczystość św. Piotra i Pawła podczas nabożeństwa. Sąsiedzi bardzo się gniewają na tego człowieka za pogwałcenie święta katolickiego.

(O odpuszcie w Jankowicach, o śpiewaku i muzykantach z parafii B., oraz o dziewczynach tamtejszych wolimy zamilczeć, aby nie dawać innym zgorszenia. — Red.)

Rachowice pod Miasteczkiem. Na dzień św. Trójcy został nasz kościół przyozdobiony pięknym świecznikiem, za staraniem p. nauczyciela. Niech mu to Bóg stokrotnie wynagrodzi. Za staraniem młodzieńców sprawnie śliczny obraz do noszenia w czasie procesyi. Gmina nasza sprawiła piękną Bożą mękę z figurą N. P. Maryi. „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy grosza na to nie żalowali.

Od Woźnik. W dominium Helenthal (Czarny-las) służył z Polski parobek Matyja z wsi Rudnika. Tamtejsi parobcy mieli złość na niego i umówili się pomiędzy sobą, że jak pojedą pod granicę orać, to go Moskałem wydają, i w istocie swój zamiar spełnili. Najprzód, jeden z parobków poszedł do wartującego Moskała na granicy i po-wiedział, że Matyja jest z Polski, który zbiegł przed wojskiem. Moskał czekając, aż przyszło kilku żołnierzy, porozumiał się z niemi, i złapali wskazanego im parobka, a zbiwszy go, oddali do urzędu, który odesłał już paroba do wojska.

Dnia 21. Czerwca odbył się w Woźnikach trzeci kwartalny jarmark w roku bieżącym. Z dalszych okolic Górnośląskiego handlarzy było bardzo mało. Z Królestwa Polskiego kupujących wcale nie było; wszędzie było pusto. Po inne lata jarmarki zawsze były przepełnione ludem, a teraz pełny zastój w handlu w miastach nadgra-nicznych.

Żernica. We Wtorek 6-go b. m. obchodził nasz przewielebny ks. Arnold jubileusz 25 letniego kapłaństwa. Aby swemu ulubionemu duszpasterzowi, jak najświetniejszą uroczystość i niespodzianą radość sprawić, zbierały się w gminach składki, za które śliczne podarunki dla kościoła i Jubilata kupiono. Szkolne dziatki z nauczycielami się w Poniedziałek wieczór w szkole zgromadziły, z kąd po zachodzie słońca w towa-rzystwie wielkiego mnóstwa parafian, pod prze-wodnictwem nauczyciela i organisty K. z pocho-dniami do pięknie przyozdobionej fary udali, aby Jubilata uczyć i onemu w stósowych i wzrusza-jących śpiewach i poematach powinszować i dary złożyć. W dłuższej przemowie winszował przytem nauczyciel K. w imieniu parafian i nauczycieli. Widocznie wzruszony i ze łzami radości dzięki-wał przewielebny Jubilat parafianom w polskiej a nauczycielom w niemieckiej mowie. O godzinie 10 zaczęła się uroczystość w kościele. W proce-syi i w towarzystwie wielu księży, którzy Jubi-latowi przez ks. diekana Russek z Rachowic śliczny kielich podarowali, prowadzono Jubilata do kościoła, który wielkie nabożeństwo z asystą odprawił. Po pierwszej ewangelii św. przemówił z ambony ks. Hawliczka z Ostropy do Jubilata i parafian z serca wychodzącemi i serca słuchaczy wzruszającemi słowy. Do Mszy św. służyli ks. diekan Russek, ks. Buchali z Gliwic i ks. Thiel z Rud. Po odśpiewaniu „Te Deum“ odprowa-dzono Jubilata w procesyi do fary, na czem za-kończyła się ta wzniosła kościelna uroczystość, która długo w pamięci wszystkich tych pozosta-nie, co udział w niej brali.

Szczepankowice. Wieś nasza w biednym się znajduje położeniu. Mamy przeszło 22 set morgów ziemi, ale też długów hipotecznych nie mało; ra-chują niektórzy 150 tysięcy marek. Trzebaby się strzedz wszelkich wydatków nie koniecznie po-trzebnych. A tu nas czekają ogromne wydatki nowe. Najprzód mamy separacyą gruntu, która będzie przynajmniej 15 tysięcy marek kosztować.

Nasz stary p. nauczyciel, który przed 2 mie-siącami obchodził swój 50-letni jubileusz, pójdzie teraz na pensją. Od król. regencyi otrzymał za swoje zasługi order czerwonego orła czwartej klasy. Na jego miejsce dostaniemy nowego nauczyciela, i — podwyższenie płatu na szkoły. Oprócz tego ma się droga przez wieś brukować. To jest rzecz bardzo dobra, ale trzeba zwozić 800 metrów kamienia (bazaltu) z Austrii i przeszło 2000 metrów piasku. Teraz dodajmy opłatę komunalną, budynkową, gruntową, klasę, służebni-ków, rzemieślników, ntrzymanie rodziny — a prze-konamy się, że już nie jesteśmy posiadzicielami gruntu, ale tylko najemnikami. A tu jeszcze nie-dawno szalona burza z gradem kilku gospodarzom zniszczyła tegoroczne żniwa i poobalała szopy, bu-dynki i stodoły. Niejeden się już może nigdy nie wykopie z długów.

Opole. Nasze miasto powiększa się od roku do roku. Ze wszystkich stron przyciągają ludzie ze wsi, zwłaszcza robotnicy, jak mówią dla lepszego zarobku. Być może, że parę groszy lepszy zara-biają na tydzień, lecz czy też mają lepszy zaro-bek na duszy? Sądzą przeciwnie. Doświadcze-

nie uczy, że właśnie między polskimi robotnikami w mieście upadek moralny coraz większy. Bliższe i częste obcowanie z zepsutymi kolegami, zły wpływ na nich wywiera, bo z jakim kto przestaje, takim się sam staje. To też u nas nie mała liczba polskich ropotników, którzy ani do kościoła, ani na spowiedź wielkanocną nie uczęszczają, a prztem tracą wszelkie poczucie swojej narodowości, ich dzieci na pewno się zniemieczą; w szkole zgola nie, a po za domem rzadko kiedy słowo po polsku usłyszą. Przed niejakim czasem odwiedziłem polską rodzinę; ojciec i matka mówili po polsku, lecz zapytawszy się ich dwóch córeczek, jak się nazywają? nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Ku mojemu zdziwieniu słyszę od rodziców, że dzieci nie umieją po polsku, bo chodzą do niemieckiej szkoły. A jak to — pytam się — wy do nich mówicie? — Po niemiecku. — A między sobą jak? — Po polsku. Większej obojętności względem swego ojczystego języka istotnie nigdzie nie widziałem. W taki sposób rodzice polscy sami pozbawiają dzieci swoich największego skarbu tu na ziemi. Potępiamy marnotrawcę, iż rozrzuci swoje mienie i okrada swoje dzieci, lecz czy nie gorszego czynu dopuszczają się rodzice, którzy dzieciom trwonią dobro daleko większe, jak pieniądze, drogi język ojczysty? Gdyby nam nawet prawo przyrodzone nie nakazywało kochać nasz język, to już ta myśl powinna nas do tego zachęcać, że przez wynarodowienie wystawiamy dzieci nasze na oczywiste niebezpieczeństwo, na zgubę wiary i dobrych obyczajów. Opatrzność Boska nas przeznaczyła na Polaków, bądźmy jej wdzięczni i pozostajmy niemi.

— Urodzaje w Opolskim obwodzie regencyjnym zdają się być dotychczas zadawalniające. Żyto jest dosyć ziarniste, tylko słoma krótka. Pszenica po większej części stoi dobrze i rokuje równie jak owies średnio dobry plon, chociaż i tu słoma krótka. Raps, lupina i owoce strączkowe obiecują dobre żniwo. Ziemniaki wstrzymane zostały w rozwoju. Zbiór siana doznał przeszkody przez blisko trzytygodniowe deszcze czerwcowe.

Wrocław. Stan zdrowia Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa Wrocławskiego znacznie się polepszył. Obawy o życie Jego okazały się chwałą Bogu, nieuzasadnione. Choroba spowodowała wprawdzie znaczne osłabienie ciała, ale jest nadzieja,

że Przewielebny nasz Arcypasterz niedługo powróci do zdrowia.

Poznań, 14 Lipca. W dniu wczorajszym toczył się przed tutejszą Izbą karną proces przeciwko „Wielkopolaninowi“. Na ławie oskarżonych zasiadło 31 osób, z tych 30 gospodarzy i mieszczan z Kłecka i okolicy i dawniejszy odpowiedzialny redaktor p. Józef Chociszewski. „Wielkopolanin“ w Grudniu r. z. zamieścił petycję podpisaną przez oskarżonych, a uchwaloną na wiecu wyborczym w Kłecku. Prokuratora dopatrzyła się w tej petycji obraza królewskiego rządu, gdyż wyborcy protestowali zbyt energicznie przeciw germanizacji dzieci w szkole i różnym innym postanowieniom rządowym. Sąd skazał p. Józefa Chociszewskiego za naruszenie publicznego spokoju i za obrazę na 9 miesięcy więzienia, gospodarza Woźniaka za to samo przestępstwo na 3 miesiące więzienia. kasyera dominialnego p. Stefana Gaertiga z Zakrzewa za pomoc w tem przestępstwie na 100 marek kary lub 10 dni więzienia, wszystkich innych zaś uwolnił.

W Poznańskim żniwa w pełnym biegu. Na wielu polach widać już zboże w mędelach. Widoki żniw są w tym roku lepsze, niż w roku zeszłym, mianowicie co do zbioru ziarna. Kłosa są dość długie i pełne, ziarno lepiej wyrosnięte. Słoma wprawdzie jest krótsza. Spodziewać się należy z zboża latowego dobrego średniego żniwa. Siano już sprzątnięto i zbiór był zadowalniający. Również okopowizny dobrze stoją.

Z Gniezna donoszą, że najgłośniejszy świadek okropnego morderstwa w Róży, służąca Barbara Tubacka, zmarła w tych dniach skutkiem odniesionych ran. Snsznie też upominają gazety, aby kobiety, gdy są same w domu, się zamykały i byle kogo do pokoju nie wpuszczaly, mianowicie tak zwanych „Armenreisendrów“, włóczących się od domu do domu za żebranią.

Rozmaitości.

* **Ostróżnie przy goleniu.** Nadinspektor R. pod Hławą w Pr. Wschod. zarządził się w twarz przy goleniu. Aby krew zatamować, przyłożył na ranę kawałek gazety. Krótko potem zaczęła mu twarz puchnąć, a przywołany lekarz orzekł, że krew zatruta. Po trzech dniach zakończył nieśczęśliwy urzędnik życie w ciężkich męczarniach.

Sprawy księgarskie.

Nakładem A. Ligionia w Królewskiej Hucie wyszła broszurka pod tytułem: „Śmieszek czyli figle i dowcipy“. W broszurce tej znaleźć można wszystko, co człowiekowi posłużyć może ku zabawie i rozrywce, czem zabawić się może w towarzystwie, na weselach, chrzcinach, i czytający pobudzić może obecnych do serdecznego śmiechu, bo książeczka ta zawiera pełno wesołych żarcików i figielków. Niejeden straci marnie grosz, szukając rozrywki po całodzienniej pracy i troskach, a nie szuka jej nigdzie, jak tylko w barczmie, aby tam pogawędzić z przyjaciółmi i znajomym, aby się pośmiać i pożartować. Niechaj więc, zamiast do karczmy grosz zanieść, kupi sobie tę książeczkę i w domu w gronie rodzinnem może się naśmiać do woli i mile czas spędzić. Dla tego niech każdy z czytelników naszych kupi sobie „Śmieszka“, który kosztuje 30 fen., z przesyłką 33 fen. Dla sprzedających rabat. Pieniądze na pojedynczy egzemplarz przesyłać można w znaczkach pocztowych pod adresem: A. Ligion, w Królewskiej Hucie (Königshütte, Kronprinzenstr.).

Nadesłano.

Najnowsze leczenie otyłości. Pacjentom otyłym w ostatnim czasie lekarze zakazywali jadać potrawy, które szkodliwie wpływają (jak chleb, placki, potrawy mączne, kartofle i t. d.) i podczas jadła nie wolno im wcale, wogóle bardzo mało, pić piwa.

Ważne dla wszystkich, którzy mają skłonność do otyłości, jest, aby zważali na to, żeby mieli codziennie otwarty żołądek, na co jako najlepszy środek polecają lekarze pigułki szwajcarskie aptekarska R. Brandta (do nabycia w aptekach po 1 m.), ponieważ one pewno i przyjemnie działają. Trzeba zważać na biały krzyż w czerwonym polu i na nazwisko R. Brandta.

Pocztą redakcyi.

P. J. L. M. w Siersleben. Jeżeliś Pan „Katolika“ na pocztę zapisał, to pocztą musi Panu każdy numer dostarczyć, trzeba się tylko o to upomnieć.

— Załujemy, że korespondency z Wilhelmsb. nie możemy umieścić, a to dla tego, ponieważ je nie podpisano. — Nazwa „Pustelnik“ nie może zastąpić podpisu.

Kurs pieniężny.

Za guldena placą 1,61 M.
Za rubla placą 1,99 M.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Czytelnikom naszym siódmy numer bezpłatnego dodatku „Bogarodzica“.

Walne zgromadzenie

członków Górnośląskiego właściańskiego związku kredytowego odbędzie się we Wtorek 20 tm. po południu o 2. go dzinie w Mikołowie na sali hotelu „Prinz von Preussen.“

Porządek dzienny:

1. Złożenie rachunków.
2. Narada czy związek ma dalej istnieć, lub czy go rozwiązać.

Zapisanych członków wzywa się o licmy współudział dla ważnej tej narady.

Kotulowiec, przy Mikołowie 18 Lipca 1886.

E. Kanert.

Walne zgromadzenie

konsumu „Victoria“ w Zawiszi odbędzie się 26. lip. a r. b. po południu o godz. 4. w sklepie konsumu w celu rozwiązania tegoż. Wzywa się wierzycieli do oznaczonego czasu do zarządu się zgłosić.

ZARZĄD
Ómiel. **Johemski.**

Abv § 26 zadosyć uczynić, ogłasza Zarząd konsumu i kasy oszczędności Dólno-Bojszowskiej, że w końcu roku 1885 członków 139 ma. Dwa członkowie wystąpili a nikt nie wstąpił w przeciągu tego roku. Według obrachunku kasa ma 5 marek 40 fenigów czystego dochodu.

ZARZĄD
M. Stachan. T. Machura. J. Piekors.

Obrazę wyrządzoną maszyniokowi Wojciechowi Poloczek Janowi Schulz i Wilhelmowi Mrunsch odwołuję niniejszem i przepraszam ich publicznie.

Rozdanie. **Franc. Supernok.**

Obrazę wyrządzoną panu Adolfowi Mojowi, odwołuję i przepraszam Lipiny, 16. Lipca 1886.

A. Hodynek.

Manglownia i fortepian jest bardzo tanio do sprzedania.

Gawron,
Bytom w Gimnazjum.

Każdą ilość

Wosku pszczelnego

kupuje i płaci najwyższe ceny

A. Scholz, dawn. A. Schwartz.

Fabryka mydła w Opolu, ulica

Krakowska Nr. 47.

Sledzie szoty duże

800 sztuk z beczką za

marek 16

rozseła za zaliczką pocztową

Hermann Becker

Wrocław, Kupferschmiedstrasse 30.

Sklep

mój na rynku Nr. 8 znów na nowo urządziłem i jestem w stanie wszelkie towary po znacznie niższych cenach sprzedawać.

Bytom
rynek Nr. 8.

S. Perls jun.

Opolski cement portlandski w beczkach po 350, 300, 200 i 100 funtów.

Gips de sztukateryj i murowania.

Papę na dachy najlepszego gatunku.

Smotę węglaną po cenach fabrycznych.

Zubry różnego gatunku.

Szyny kolejowe, trzcinę na sufitę, Piece okrągłe, i stołowe

oraz wszelkie towary żelazne i mosiężne poleca tanio

Królewska Huta.

F. Gerstberger.

Na żniwa polecam dobre

i tanie

kosy i osetki

jako też dobrą cukier, kawę, ryż, kaszę, sliwy i inne różne towary po najniższych cenach.

Proszę się przeświadczyć.

M. Wistnba, w Głogówku.

Agentura „Katolika“.

Świece woskowe

z czystego wosku pszczelnego według

przepisu kościelnego wykonują i poleca

A. Scholz,

dawn. A. Schwartz w Opolu.

M. Silberfeld, w Bytomiu na rynku.

Tanio! Tanio!

Od dzisiaj sprzedaję wszelkie towary po znacznie niższych cenach, prosząc o łaskawe względy.

Król. Huta.
Steigerstr.

F. Bernard.

Styryjskie i Wosowskie

Kosy i sierpy,

oraz

Osetki i bruski

najlepszego gatunku poleca

Królewska Huta.

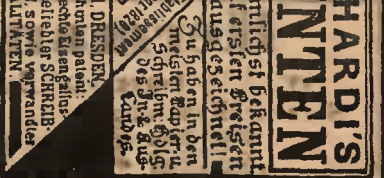
F. Gerstberger.

Dziewczyna wiejska

rzetelna i obyczajna otrzyma

dobrą służbę — Gdzie? powie

Redakcyja „Katolika“ — Osobiste przedstawienie potrzebne.



MYDŁO

najlepszego gatunku poleca po niższych cenach **A. Scholz,** dawn. A. Schwartz fabryka mydła w Opolu ul. Krakowska 47.

Niniejszem donoszę, że w Królewskiej Hucie, róg Kaiser- i Hajdukerstrasse otworzył

Piekarnię i handel mąki

pieczywo domowe przyjmuję od godziny 10. do 2. bez poprzedniego zapytania.

Królewska Huta, w lipcu 1886.

Selmar Steinitz.

Zboże wszelkiego ga-

tunku kupuje

i płaci najwyższe ceny.

M. Badrian

w Górnych Hajdukach.

Dla mego handlu towarów korzen-

nych i żelaza poszukuję zaraz

Ucznia i subiekta

M. Silberfeld, w Bytomiu na rynku.

Czy się już zaliczasz

do dobroczyńców kościoła św. Magdaleny w Idstein? W nadchodzący dzień uroczystości tej wielkiej Świętej odprawi się uroczyste nabożeństwo na intencją wszystkich dobroczyńców. Dla tego nie ociągaj się!

Idstein (Nasawia) w Lipcu 1886.

Ks. SCHILLO.

Kapłan w diosporze.

Fabryka asfaltu, papy na dachy i cement drewniany

Ludwika Katz w Katowicach

poleca wszelkiego rodzaju roboty asfaltowe dla kościołów, fabryk, browarów, gorzelni, mostów, balkonów, chodniki, trotuary, sieni, stajni i chlewów, piwnie itd. oraz odosobnienia przy nowych budynkach i kloak

Nakrycia dachów, papą i cementem, poprawy i reparacje starych dachów.

Kosztorysy darmo i franko.

70 fen.

funt palonej kawy czystego smaku i silna.

Kawa Jawa wysmienita palona funt . . . 1,20 M.

Kawa perłowa wysmienita palona . . . 1,10 „

Cukier twardy od czubka bez papieru ważony . . . 30 fen.

Faryna biała 28 „

Cykorye różnego gatunku po cenach fabrycznych.

Mydło jaderne odważony funt 27 „

Mydło zupełnie suche 30 „

Soda kryształowa najlepsza 8 „

Petroleum amerykański 16 „

Albert Roter

Królewska Huta, Kattowitzerstr. Promenadenecke.

Cukier funt po 30 fen.

Faryna funt po 28 fen.

Najpiękniejsza codziennie świeżo pa-

lona kawa funt po Mk. 1, 1,20, 1,40,

1,60, 1,80. Perłowa i Jawa jako też

wszystkie inne towary kolonialne po

najtańszych cenach poleca

Rudolf Wrublik,

w Gliwicach, niedaleko poczty.

dawniej **Kopera**

(róg ulicy Karola i Oberwall.)

Dla budujących

polecam:

Maty ze trzciny i zwykłą trzcinę

na sufitę gipsowe (Gyp-deki)

Sól kwaśna do mycia. Farbę

czerwoną na budynki, Cement

w dużych, średnich i małych

beczkach Gips w miechach.

Bytom. rynek. **R. Generlich.**

Piekarnia z pokojem miesz-

kalnem jest do

wynajęcia u Szafranca w Chorzowie.

W Niedzielę 4. tm. wieczór

zgubiono drogą z Nowych Haj-

duk do Król. Huty rynku

Dokument.

Ktoby go znalazł, niech go odda

za stosowną nagrodą w księ-

garni p. **NOWAKA** w Król.

Hucie Cesarska ulica.

